

Wnaukach społecznych istnieją dwa pojęcia, którymi można się posłużyć przy opisywaniu wspólnot kulturowych: naród i narodowość. Naród to wspólnota, która zgodnie z przyjętą na konferencji w Wersalu zasadą o samostanowieniu ma prawo do posiadania państwa. O narodowości natomiast można mówić, gdy jakaś grupa ludzi przyznaje się do pewnej wspólnej kulturowej, językowej i obyczajowej tradycji, ale nie rości sobie pretensji do własnej państwowości. Stosując to rozróżnienie, możemy uznać Ślązaków nie za naród, ale właśnie za narodowość.

Zaznaczyć granice

Najlepiej byłoby oczywiście, gdyby w Europie w ogóle nie doszło do powstania państw narodowych. Jednak dopóki one istnieją, musimy uporać się z problemami wynikającymi z odrębności kulturowej poszczególnych regionów. W Polsce trochę za bardzo przyzwyczailiśmy się do myśli o homogeniczności naszego narodu. Przecież oprócz Ślązaków mamy też narodowość kaszubska, góralską czy nawet podlaską.

Co wynika z takiego postawienia sprawy? Nie mamy w Polsce tradycji państwa związkowego, ale nie oznacza to, że nie możemy nadać autonomii niektórym regionom, w których poczucie odrębności kulturowej jest silne. Należy się poważnie zastanowić, jak daleko miałyby ona sięgać. Najlepiej byłoby połączyć autonomię kulturową z prawno-podatkową.

Polsce wyszłoby na dobre, gdyby władza centralna zrezygnowała z części uprawnień na rzecz silnych województw. System redystrybucji pieniędzy przez Warszawę jest mniej wydajny od takiego, w którym część podatków zostawałaby w regionach, z których pochodzą.

Niestety, nie mamy tradycji państwa związkowego, a władza nie jest skora do odstępowania swoich uprawnień regionom, więc na razie

trudno sobie wyobrazić taką reformę. Ważne jest, żeby wyraźnie zaznaczyć granice autonomii. Na pewno nie można dopuścić do sytuacji, w której dzieci śląskie czy góralskie uczyłyby się w szkołach tylko we własnym dialekcie. Przykład Hiszpanii pokazuje, że ludzie, którzy mówią tylko w lokal-

nie jest mała, to tym bardziej należy ją wspierać.

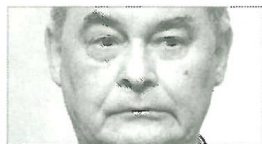
W tym roku na skutek prowokacji, której dopuścił się PiS, nazywając śląskość ukrytą opcją niemiecką, liczba ludzi, którzy zadeklarują się jako Ślązacy, może być większa. Jarosław Kaczyński osiągnie więc skutek odwrot-

na straty obrażonych Ślązaków, wiedział, że w ostatecznym rachunku zyska na tej deklaracji. Była ona więc albo bardzo nierozsądna, albo po prostu cyniczna. Ślązacy wyjeżdżają do pracy do Niemiec tak samo chętnie jak mieszkańcy innych regionów kraju, co pokazuje, jak niewiele wspólne-

ległości są w regionach autonomicznych marginalne, więc nie można zakładać, że autonomia jest tylko pierwszym krokiem do utworzenia własnego państwa.

Gdyby utworzyć dziesięciopniową skalę śląskości, to znaleźliby się ludzie, którzy określają się jako dziesiąt-

Rozważmy postulaty Ślązaków



M. LOBACZEWSKI

MARCIN KRÓL

Najlepiej byłoby, gdyby w Europie w ogóle nie doszło do powstania państw narodowych. Jednak dopóki istnieją, musimy uporać się z problemami wynikającymi z odrębności kulturowej poszczególnych regionów – uważa historyk idei

nym języku czy narzeczu, stają się obywatelami drugiej kategorii.

Przeciwnicy autonomii Śląska wysuwają zarzuty, że w ostatnim spisie powszechnym narodowość śląską zadeklarowała niewielka część Ślązaków. Ten argument jest niezrozumiały. Nie jest istotne, jak duża jest grupa, która poczuwa się do osobnej tradycji. Jeśli

ny od zamierzonego. Jego deklaracja może nawet doprowadzić do zafałszowania rzeczywistości, bo wiele osób zaznaczy w ankiecie narodowość śląską w proteście przeciw jego słowom.

Kaczyński chciał zagrać na antyniemieckich resentymentach dużej części naszego społeczeństwa i spisując

go z rzeczywistością mają poglądy prezesa PiS.

Sprawa Śląska nie jest tak jednoznaczna, jak by tego chciał Kaczyński. W Europie jest wiele państw, w których regiony domagają się autonomii. Ich doświadczenia pokazują, że znacznie lepiej jest pozwolić niektórym grupom na pielęgnowanie swojej odrębności w sprzyjających warunkach, niż udawać, że problem nie istnieje, albo co gorsza odmawiać tym ludziom prawa do pielęgnowania własnej tradycji.

Zachować spokój

Na przykładzie Szkocji czy Quebecu widać też, że grupy dążące do niepod-

ki, i tacy, którzy uważają się za jedynki. Jedni i drudzy są w mniejszości. Zdecydowana większość godzi polskość ze śląskością.

Używanie wobec nich agresywnych słów i odmawianie im prawa do pielęgnowania tożsamości może ich tylko zradycalizować. W tej kwestii należy zachować spokój i rozważyć postulaty Ślązaków w rzeczowej dyskusji.

—not. tyc.

” Nie mamy tradycji państwa związkowego, ale to nie znaczy, że nie możemy nadać autonomii regionom, w których poczucie odrębności kulturowej jest silne

Prof. Marcin Król jest filozofem, historykiem idei i publicystą.

Był redaktorem naczelnym „Res Publiki”, uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu.

Obecnie jest dziekanem Wydziału Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji UW